

Polityka i czas, czyli zderzenie epok: tradycyjności, moderności i postmoderności

DOI 10.35757/CIV.2013.15.03

Wielu autorów pisało o konflikcie cywilizacji. Najbardziej znany z nich, Samuel P. Huntington, twierdził, że „podstawowe źródło konfliktu w tym nowym świecie nie będzie miało charakteru ideologicznego lub gospodarczego. Główne podziały w obrębie ludzkości będą miały charakter kulturowy [...] Globalną politykę zdominuje zderzenie cywilizacji”¹. Huntington uważał, że zderzenie między cywilizacjami będzie ostatnią fazą konfliktu we współczesnym świecie. Według mojej hipotezy bardziej fundamentalne jest zderzenie epok. Jest to dotychczas niedostatecznie dostrzeżony grunt, na którym rozgrywają się różne formy konfliktów. Na nim rozgrywa się też obecna walka między cywilizacjami. Przyczynia się ona do wyraźnego osłabienia cywilizacji zachodniej. Walka epok w postaci sporu między tradycyjnością, modernością i postmodernością doprowadziła świat Zachodu do wewnętrznego rozdarcia i powoduje, że staje się on coraz mniej zdolny do udźwignięcia nowych, pojawiających się dziś przed nim wyzwania.

Włodzimierz Julian Korab-Karpowicz – doktor habilitowany, profesor Uczelni Łazarskiego w Warszawie. Autor wielu prac z dziedziny historii filozofii, etyki i filozofii polityki, m.in. książki *Historia filozofii politycznej. Od Tukidydesa do Locke’a* (2010).

¹ Zob. S.P. Huntington: *Clash of Civilizations*, „Foreign Affairs” 1993, t. 73, nr 3, s. 22.

Podział między modernością a tradycyjnością

Nowożytność lub, jak tutaj proponujemy, moderność to nie tylko okres historyczny, epoka nowożytna, ale również pewna formacja ideowa lub kulturowa². W terminach historycznych za jej początek można przyjąć koniec Renesansu i początki reformacji, kiedy dokonuje się zasadniczy przełom w myśleniu ludzi Zachodu. Wpływają nań odkrycia geograficzne, rozwój handlu zamorskiego i rzemiosła, wzrost znaczenia i bogacenie się państw i miast, a czynnikiem decydującym wydaje się rewolucja naukowa. Początki moderności są związane z powstaniem nowożytnej filozofii i nauki wraz z dziełami takich myślicieli, jak Galileusz, Francis Bacon, Kartezjusz, Thomas Hobbes, John Locke i Izaak Newton. Moderność to też epoka, w której państwa europejskie, a potem Stany Zjednoczone, dzięki rozwojowi nauki i techniki osiągnęły bezprecedensową dominację nad resztą świata. Początkowo ta dominacja wyrażała się w formie kolonizacji terytoriów zamorskich, a następnie przybrała formę wyzysku gospodarczego i podporządkowania politycznego. Mocarstwa zachodnie narzuciły swój system gospodarczy i międzynarodowy wszystkim „premodernym” społecznościom politycznym, które zostały poddane procesowi socjalizacji i przekształcania w nowoczesne państwa narodowe. Niektóre ideologiczne konfrontacje współczesności, a zwłaszcza walka między

² W dziejach można wyróżnić następujące okresy historyczne: starożytność, średniowiecze, nowożytność, współczesność. W każdym z nich kształtują się formacje ideowe albo kulturowe. Zaliczymy do nich tradycyjność, moderność i postmoderność. Za Tadeuszem Buksińskim będziemy tutaj rozumieli „moderność” zarówno jako epokę nowożytną, jak i formację ideową lub kulturową. Neologizm „moderność” to, jak pisze Buksiński, z jednej strony epoka nowożytna, rozpatrywana pod kątem tworzenia nowych zjawisk, struktur i procesów; a z drugiej zaś – formacja ideowa nowożytności, czyli „pewne cechy, charakterystyki, struktury, rodzaje zjawisk, uznane właśnie za typowe dla społeczeństw moderności” (T. Buksiński: *Moderność*, Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2001, seria „Pisma Filozoficzne”, t. 77, s. 134–136). Dodać należy, że „tradycyjność” jest pojęciem szerszym niż „tradycja klasyczna”, o której piszę w mojej książce (zob. W.J. Korab-Karpowicz, *Historia filozofii politycznej. Od Tukidydesa do Locke’a. Tradycja klasyczna i jej krytycy*, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2010). Kategoria „tradycyjność” obejmuje bowiem zarówno wspólnoty tradycyjne należące do cywilizacji europejskiej, jak i tradycyjne wspólnoty spoza europejskiego kręgu cywilizacyjnego.

komunizmem a demokracją liberalną, choć zaowocowały zacieklejmi wojnami (np. w Korei czy Wietnamie), mogą być traktowane jako „drobne spory rodzinne”. Ideologie te mają bowiem źródło w myśli Zachodu i rozwinęły się w łonie moderności³.

Przez moderność, jak wyżej wspomniano, rozumie się też pewien zbiór idei i postaw wobec świata. Jej rozwój polega nie tylko na modernizowaniu gospodarki, administracji państwowej, wojska i innych dziedzin, ale także na wzroście skuteczności powyższych działań przez dokonywanie zmian strukturalnych, tj. powstawaniu nowych praw, norm, wartości i instytucji, sprzyjających szybszemu i tańszemu osiaganiu założonych celów. Jako formacja ideowa lub kulturowa, której typowym wyrazem jest myśl Oświecenia, moderność może być scharakteryzowana za pomocą szeregu pojęć, stanowiących jej główne założenia ideowe i aksjologiczne. Należą do nich: wolność, racjonalizm, indywidualność, wiara w postęp, jedność narodowa i suwerenność państwowa.

Idea wolności wiąże się z upodmiotowieniem. Filozofię nowożytną, która stoi u podstaw moderności, nieprzypadkowo nazywa się filozofią podmiotu, gdyż w centrum swych rozważań stawia człowieka jako podmiot wszelkiego doświadczenia. Podważa ona przyjmowane przez filozofię z wcześniejszego okresu założenie o niezależności przedmiotu poznania, jaką jest rzeczywistość, od podmiotu. Stąd tylko krok do nowego podmiotowego uzasadniania norm działań oraz do politycznej koncepcji jednostki uznanej za istotę wolną, tj. wyposażoną w uprawnienia, niezależnie od jej zasług i zobowiązań wobec drugich, i istotę egoistyczną, czyli poruszaną przez pożądaną i motywowaną do działań przez własny interes. Modernistyczne jednostki, których obraz wyłania się z pism teoretyków umowy społecznej Hobbesa i Locke'a, to istoty

³ Sam Marks pojmował komunizm w kategoriach moderności. Wywodził go z oświeceniowego racjonalizmu i odrzucenia religii. Nie chodziło mu o zatrzymanie procesów moderności, przez które były niszczone wspólnoty tradycyjne, ale o przyspieszenie tych procesów oraz o prześcignięcie moderności liberalnej. Społeczeństwo komunistyczne miało zapewnić wydajność, kreatywność i dobrobyt za sprawą odpowiednich, w mniemaniu Marksa bardziej sprawiedliwych, struktur społecznych (Zob. T. Buksiński: *Moderność...*, s. 289).

powodowane interesem, wymieniające swoją naturalną wolność w stanie natury na bezpieczeństwo i pokojowe współzycie w politycznej społeczności. Stają się, według słów Locke'a, „jednym narodem, jednym ciałem politycznym”⁴. Na modernistycznej koncepcji jednostki wspiera się z kolei koncepcja nowożytnego państwa.

Państwo nowożytne wywodzi swoją legitymizację z suwerenności wolnych i równych jednostek, które przystępują do umowy społecznej. Tym samym podważa wcześniejszy, tradycyjny stanowy i hierarchiczny porządek społeczny. Wynikiem tego procesu jest jedność narodowa, która służy do skuteczniejszego wykonywania przez państwo jego celów. Państwo nowożytne ze swym monopolem władzy – suwerenne państwo narodowe – ukierunkowane na efektywne wykonywanie swych działań, kształtuje tożsamość obywateli. W tym procesie formacyjnym tradycyjne wspólnoty, tożsamości i lojalności są niszczone. Następuje „detradycjonalizacja”, czyli erozja tradycyjnego społeczeństwa⁵. Zgodnie z zasadami racjonalizmu i wiarą w postęp, wspólnoty ufundowane na tradycyjnej moralności i religijności zostają zastąpione przez modernistyczne społeczeństwo zorganizowane według zasad rozumu.

Słowo „Zachód” jest najczęściej odnoszone do cywilizacji zachodniej lub europejskiej, w której istnieje ciągłość kulturowa, rozciągająca się od starożytnej Grecji i Rzymu aż do naszych czasów. Obrazem tej ewolucji nie jest jednak, jak się zwykle uważa, linia ciągła, wyrażająca nieustanny postęp, gdyż progres ten charakteryzuje się także gwałtownymi sporami ideowymi i radykalnymi zwrotami. Gdy w pierwszym wieku naszej ery powstało chrześcijaństwo, poddało krytyce grecko-rzymską kulturę klasyczną, stając się dla niej wyzwaniem, ale zarazem to właśnie dzięki chrześcijaństwu kultura klasyczna przetrwała. Klasycyzm i chrześcijaństwo bowiem złożyły się w jedną formację kulturową, która została z kolei zaatakowana przez moderność. Moderność rozpoczęła niszczenie

⁴ J. Locke: *Dwa traktaty o rządzie*, wstęp, kom. i przekład Z. Rau, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992, s. 224.

⁵ T. Buksiński: *Moderność...*, s. 144.

idei i wartości tradycyjnej (klasycznej i chrześcijańskiej) kultury Zachodu, a kiedy nabrała wymiarów globalnych, doprowadziła do erozji nieeuropejskich tradycyjnych kultur. Dalszego dzieła zniszczenia oraz transformacji tradycyjnego myślenia i sposobu życia dokonuje już postmoderność, która stanowi wyzwanie dla moderności, choć jest pod pewnymi względami jednocześnie jej kontynuacją.

Tak więc te zwroty historyczne dalekie są od obrazu pokojowej ewolucji. Konflikty religijne w Europie w szesnastym, siedemnastym i osiemnastym stuleciu, kiedy tradycyjny katolicyzm został poddany krytyce przez zmodernizowaną religię protestancką oraz rewolucję francuską z 1789 roku, wynik idei Oświecenia – wydarzenia te mogą być postrzegane jako gwałtowne przejście od społeczeństw tradycyjnych do modernistycznych. Jak zauważył Andrew Gamble, „powodem, dlaczego Zachód zwyciężył we współczesnym świecie i podważył tradycyjną kulturę innych cywilizacji jest to, że w pierwszej kolejności podważył i odrzucił swoją własną”⁶. W procesie transformacji świata Zachód przekształcił się najpierw sam. Uwolnił się od tradycyjnych norm i ograniczeń, które utrzymywały ludzkie apetyty w ryzach oraz umożliwił jednostkom nieograniczone zaspokojenie ich indywidualnych pożądań. Stając się najpierw sam moderny, narzucił z kolei swoją wolę reszcie świata i zmusił go do tego samego kroku.

Wyzwanie ze strony postmoderności

Francis Fukuyama w słynnej książce *Koniec historii i ostatni człowiek*, wydanej po raz pierwszy w roku 1992, przewiduje triumf demokracji liberalnej nad innymi systemami politycznymi oraz koniec historii. Koniec historii oznacza punkt końcowy ideologicznej ewolucji ludzkości i uniwersalizacji zachodniej liberalnej demokra-

⁶ A. Gamble: *An Introduction to Modern Social and Political Thought*, Macmillan, London 1981, s. 4.

cji jako docelowej formy rządu⁷. Innymi słowy – spory ideologiczne już się skończyły, a filozofia polityczna nie jest już potrzebna. „Ostatni ludzie”, o których pisze Fukuyama, jedzą, piją, pracują, rozmawiają ze sobą, ale nie filozofują. Panuje liberalna demokracja i związany z nią domniemany pokój oraz dobrobyt. W świecie dobrobytu filozofia została zastąpiona przez naukę i technikę. Rozwiązywaniem konkretnych problemów społecznych zajmują się odtąd jedynie politolodzy, socjologowie, ekonomiści oraz inni wężcy specjaliści.

Czy jednak historia już się zakończyła? Czy więc już nie jest potrzebna filozofia polityczna? Ustał, co prawda, globalny konflikt ideologiczny między komunizmem a demokracją liberalną, ale czy to oznacza koniec walki ideologicznej w ogóle? Liberalna demokracja to twór czasów nowożytnych. Jej triumf oznacza ostateczne ugruntowanie się i wygraną moderności. Czy zatem nasza epoka współczesna, czas, w którym przyszło nam żyć, to moderność i czy już niczego więcej nie możemy się spodziewać w przyszłości?

Dziś moderność jest kwestionowana przez postmoderność, która dopiero powstaje i stanowi całkiem nowe zjawisko. Jej historia sięga być może nie dalej niż lat osiemdziesiątych XX wieku, a za jej symboliczny początek uznaje się upadek muru berlińskiego. Przygotowały ją technika, gospodarka i polityka, a przede wszystkim, tak jak wszystkie wielkie zmiany społeczne w ostatnich stuleciach, ta niedoceniana przez Fukuyamę i innych późnych modernistów – filozofia. Początki postmoderności można łączyć z upadkiem komunizmu, gdyż z jednej strony przełamało to ograniczenia w handlu światowym i otworzyło pole dla globalizacji, z drugiej zaś – wpłynęło na ukształtowanie się nowej postmarksistowskiej myśli krytycznej. Krytyce został poddany zachodni racjonalizm i racjonalizacja jako narzędzie planowania i kontro-

⁷ F. Fukuyama: *The End of History and the Last Man*, The Free Press, New York 1992. Wydanie polskie: F. Fukuyama: *Koniec historii*, przekład T. Bieroń, Zysk, Poznań 1996; F. Fukuyama: *Ostatni człowiek*, przekład T. Bieroń, Zysk, Poznań 1997.

li, a tym samym została podważona przewodnia rola cywilizacji zachodniej⁸. Do intelektualnej awangardy postmoderności należą szkoła frankfurcka, postmodernizm i feminizm, a także mniej lub bardziej formalne grupy, które występują przeciwko wartościom wyznawanym przez tradycyjne społeczeństwo i za pomocą mediów kształtują dzisiaj opinię publiczną. Główne założenia ideowe i aksjologiczne postmoderności wyrażają takie pojęcia jak różnica, różnorodność, wielokulturowość, dekonstrukcja i globalizacja.

Wielu z najsłynniejszych współczesnych myślicieli, na przykład Jürgen Habermas, Jacques Derrida, Jacques Lacan czy Jean François Lyotard, znajdowało się pod wpływem Martina Heideggera, który dla postmoderności odegrał podobną rolę jak dla moderności Kartezjusz lub Hobbes. Podważając oświeceniową wiarę w przejście od epoki religii i przesądu do wieku nauki i oświecenia, Heidegger przedstawił historię Zachodu jako upadek wynikający z zapomnienia o *byciu*, a więc o tym, co dotyczy *egzystencji* każdego z nas i jest zawsze „moje”⁹. W swoich pracach wprowadził takie kluczowe pojęcia dla myślicieli postmodernistycznych jak różnica i dekonstrukcja. Do nich wspomniani myśliciele dodali krytykę życia społecznego i politycznego. Nie tylko podali w wątpliwość ideę postępu społecznego wynikającą z bezkrytycznej modernistycznej wiary w rozum, ale jednocześnie podważyli ideę naukowej racjonalności i obiektywności. W związku z tym, iż te idee wywodzą się z wcześniejszej tradycji filozoficznej Zachodu, zaprzeczyli, że istnieje uprzywilejowany: obiektywny, racjonalny, a zwłaszcza europejski czy zachodni sposób patrzenia na rzeczywistość. Podczas gdy moderność podkreśla racjonalizm i stojącą za nim modernistyczną kulturę Zachodu, w postmoderności następuje ich zde-tronizowanie. W myśli postmodernistycznej zarówno racjonalizm, jak i perspektywa eurocentryczna są łączone z dominacją oraz

⁸ Zob. Z. Bauman: *Legislators and Interpreters. On Modernity, Post-Modernity, and Intellectuals*, Cornell University Press, Ithaca, NY 1987.

⁹ „Das Sein dieses Seienden ist je meines”. M. Heidegger: *Sein und Zeit*, Max Niemeyer Verlag, Tübingen 1962, cz. I, rozdz. 1. Wydanie polskie: M. Heidegger: *Bycie i czas*, przekład B. Baran, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994.

usunięte i zastąpione przez wielokulturowość, a także celebrowanie różnorodności i odmienności¹⁰.

Można czasem odnieść wrażenie, że postmoderność jest próbą powrotu do tradycyjnych wartości, które w marszu moderności zostały podeptane. Niektórzy myśliciele, tacy jak Alasdair MacIntyre czy Charles Taylor, są krytyczni wobec nowożytnego racjonalizmu i indywidualizmu, więc wzywają do reaktywacji idei dobra wspólnego – które nie sprowadza się, w ich przekonaniu, do indywidualnych interesów – i do przywrócenia wspólnot w sensie komunitarnym¹¹. Jednakże komunitaryści są raczej tradycjonalistami niż postmodernistami.

Tradycyjność, albo epoka społeczeństwa tradycyjnego, moderność i postmoderność to trzy epoki, a jednocześnie trzy formacje ideowe i kulturowe. Kluczowe pojęcia, które można powiązać ze społeczeństwem tradycyjnym, gdy tylko wyłania się ono z prehistorii, to rodzina, moralność, religijność, wspólnota. Chociaż występują różne tradycyjne religie i systemy moralne, te podstawowe pojęcia reprezentują wartości, które są wspólne wielu cywilizacjom, w tym premoderne cywilizacji zachodniej. Tak pisał Bronisław Malinowski: „całość tradycji, prawa zwyczajowego oraz wartości religijnych i społecznych jest wspólna wszystkim członkom plemienia”¹². Plemię jest wspólnotą tradycyjną, organiczną, tworzącą się przez wieki kulturową całością. Podobne wspólnoty tradycyjne, duże i małe, których przedłużeniem stanowi wspólnota etniczna i naród, a których najmniejszy element to rodzina, istniały i istnieją nadal w Europie i poza nią¹³. Zarówno moderność, jak i postmoderność są wyzwaniem dla tych wspólnot; są zagro-

¹⁰ Zob. E. Geller: *Postmodern Reason and Religion*, Routledge, London – New York 1992; D. Lyon: *Postmodernity*, University of Minnesota Press, Minnesota 1999.

¹¹ T. Buksiński: *Współczesne filozofie polityki*, Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2006, s. 79–96.

¹² B. Malinowski: *Wolność i cywilizacja oraz studia z pogranicza antropologii społecznej, ideologii i polityki*, przekład J. Mucha, J. Obrębski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001, seria „Dzieła”, t. 10, s. 475–476.

¹³ Malinowski zauważył, że naród, który, tak jak plemię, tworzy się nie tylko sztucznie, ale również na zasadzie kulturowej integracji, jest wynikiem długiego procesu ewolucji. Por. *ibidem*.

zeniem dla tradycyjnej moralności i religijności. W imię prawdy i empirycznie sprawdzalnej wiedzy modernizm obala prawdy oparte na zwyczajach i wierze. Modernistyczny indywidualizm niszczy tradycyjne więzi społeczne i zastępuje je związkiem ludzi interesu oraz sztucznie skonstruowaną jednością narodu. Postmodernizm z kolei podważa tę jedność przez głoszoną przez siebie ideę wielokulturowości. Osłabia państwo narodowe i dekonstruuje jego suwerenność. Ponadto, przez afirmację różnicy w odniesieniu do preferencji seksualnych, osłabia tradycyjną rodzinę, opartą na relacjach heteroseksualnych.

Proces przejścia

Przejście od społeczeństwa tradycyjnego do modernistycznego, a następnie do postmodernistycznego wymaga czasu i nie odbywa się bez konfliktu. Nie wszystkie osoby łatwo ulegają modernistycznej lub postmodernistycznej indoktrynacji, a i są instytucje, takie jak Kościół, które mogą skutecznie blokować proces modernizacji w pewnych dziedzinach. Kościół katolicki z jego nauką o zbawieniu oraz teologią zakorzenioną w filozofii klasycznej został uznany za przeszkodę dla postępu przez osoby o rewolucyjnych poglądach, zarówno liberalnych, jak i marksistowskich. Biorąc pod uwagę, że modernizm najsilniej rozwijała się początkowo na terenie Anglii, która we wczesnej moderności wyprzedzała inne kraje pod względem rozwoju naukowego, technologicznego i gospodarczego, to nie przypadek, że katolicyzm – jeszcze w połowie XVI wieku wyznacznikiem trzech czwartych ludności tego kraju – był stopniowo usuwany na margines społeczeństwa¹⁴. Walka między tradycjonalnością a modernością ostatecznie zakończyła się zwycięstwem tej ostatniej, gdy w następstwie rewolucji wspaniałej z roku 1689 parlament pozbawił tronu katolickiego króla Jakuba II, a na jego miejsce na tron wstąpili protestancki książę Wilhelm III Orański oraz jego

¹⁴ W.J. Korab-Karpowicz: *Historia filozofii...*, s. 310–317.

żona Mary. Ta zmiana polityczna, popierana przez Johna Locke'a, otworzyła świat dla tych, których ów filozof uważał za „pracowitych i myślących”¹⁵. Ponadto pozwoliła na rozwój kapitalizmu, czyniąc z Wielkiej Brytanii potęgę światową aż do początku XX wieku.

Kiedy pod koniec XVIII stulecia powstawała pierwsza republika nowożytna, jaką były Stany Zjednoczone, wśród jej ojców założycieli trwały ożywione dyskusje na temat cnót obywatelskich oraz konieczności zabezpieczenia społeczeństwa przed zepsuciem obyczajów jako skutku handlu. Jest oczywiste, że wywarł na nich wpływ nie tylko Locke, ale także Arystoteles, Cyceron i inni klasyczni myśliciele polityczni¹⁶. Odpowiedź na pytanie, czy zafascynowanie Amerykanów klasycyzmem, a przede wszystkim tradycyjną, klasyczną koncepcją polityki, podkreślającą rolę cnót, dobiegło końca wkrótce po ukonstytuowaniu się Stanów Zjednoczonych, tak jak twierdzi Gordon S. Wood¹⁷, czy też w okresie późniejszym, gdy w pełni rozwinęła się kultura moderności, pozostawimy innym badaczom. Wystarczy w tym miejscu stwierdzić, że federaliści uważali, iż „cnoty republikańskie i liberalny indywidualizm [...] były w stosunku do siebie kompatybilne”¹⁸. Interpretowali oni poglądy Locke'a w kategoriach moralnych i sądzili, że moderność może mieć wymiar etyczny. Nie zdawali sobie całkiem sprawy z napięć i sprzeczności, jakie w rzeczywistości istnieją między tradycyjnością i modernością. Pierwsza ma źródło w organicystycznym obrazie świata, a druga – w mechanistycznym. W pierwszej uwypukla się naturalne różnice między ludźmi, w drugiej zaś – równość jednostek pod względem natury. Gdy na skutek sporów intelektualnych i praktyki życia społecznego sprzeczności te zaczęły się stawać coraz bardziej oczywiste, w amerykańskiej myśli politycznej nastąpiło przejście od paradygmatu klasycznego do modernistycznego.

¹⁵ J. Locke: *Dwa traktaty...*, s. 185.

¹⁶ B. Bailyn: *The Ideological Origins of American Revolution*, Belknap Press of Harvard University Press, Cambridge, Mass. 1967, s. 20–21.

¹⁷ Zob. G.S. Wood: *The Creation of the American Republic 1776–1787*, University of North Carolina Press, New York 1969.

¹⁸ R. Vetterli, G. Bryner: *In Search of the Republic. Public Virtue and the Roots of American Government*, Rowman & Littlefield, New York 1995, s. 8.

Uznano, że „cnota obywateli nie jest konieczną podstawą wolnego rządu”¹⁹.

Formacje ideowe lub kulturowe charakteryzuje „równoczesność tego, co nierównoczesne”²⁰. Mogą one istnieć obok siebie w różnych okresach historycznych. Dlatego, pomimo ofensywy moderności i postmoderności, wielu ludzi współcześnie żyjących pozostaje nadal, często nieświadomie, pod wpływem idei klasycznych i chrześcijańskich, a więc wciąż jest poddanych oddziaływaniu tradycji klasycznej i tradycyjności²¹. Taka sytuacja występuje w przypadku umysłowości Amerykanów, która nigdy do końca nie przekreśliła idei klasyków, a mimo to obecnie literatura klasyczna w ich kraju zostaje stopniowo wyrzucana na margines kultury i usuwana z programów szkolnych. Idee nowożytności bowiem wysunęły się tam na pierwszy plan. Na skutek rewolucji behawioralnej, która nastąpiła w naukach społecznych w latach pięćdziesiątych XX wieku, Ameryka stała się bastionem moderności. Hegemonia moderności nie utrzymała się jednak długo. Podczas gdy marksizm nigdy nie wywarł większego wpływu na Amerykę, jej środowiska intelektualne okazały się bardziej gościnne dla nowych prądów myśli krytycznej, takich jak feminizm, szkoła frankfurcka i postmodernizm, a ich wpływy wzrosły gwałtownie w latach osiemdziesiątych minionego stulecia i doprowadziły Amerykanów do postmoderności.

John Locke napisał, że „na początku cały świat [...] był *Ameryką* [wyróż. w orygn. – W.J.K.K.]”²². Trawestując to powiedzenie, możemy stwierdzić, że na końcu cały świat będzie Ameryką ponownie. Ale jeśli ma to nastąpić, Ameryka musi oczywiście się zmienić.

¹⁹ J.G.A. Pocock: *The Machiavellian Moment. Florentine Political Thought and the Atlantic Political Tradition*, Princeton University Press, Princeton 1975, s. 526.

²⁰ T. Buksiński: *Współczesne filozofie...*, s. 138.

²¹ Tradycja klasyczna to tradycja moralna, która ukształtowała się w myśli politycznej Zachodu. Obejmuje spuściznę takich myślicieli jak na przykład Platon, Arystoteles, Ciceron i św. Tomasz z Akwinu, według których polityka jest związana z etyką, dlatego podkreślają oni znaczenie cnót w życiu politycznym. Tradycja klasyczna należy do tradycjonalizmu społeczno-politycznego. Wyraża tradycyjny pogląd na wspólnotę polityczną. Zob. W.J. Korab-Karpowicz: *Historia filozofii...*, s. 9.

²² J. Locke: *Dwa traktaty...*, s. 197.

Początek, do którego odnosi się Locke, to świat nieznający handlu i pieniędzy; to stan natury, który chyba niesłusznie identyfikuje on z Ameryką swoich czasów. Koniec, jak wskazuje obecny stan rzeczy, to triumf globalnego handlu i pieniądza nad cnotą. Ameryka nie jest tylko kontynentem czy państwem, lecz również symbolem przemian na świecie; ucieleśnieniem idei, które zdominowały świat w stopniu większym niż jakiegokolwiek inne idee wcześniej. Oto właśnie dlatego Ameryka może się stać przedmiotem refleksji filozoficznej. Mimo że proces transformacji nie przebiega gładko, gdyż okazjonalnie natrafia na opór, cały świat podąża za Ameryką i ulega przekształceniu według jednego wzoru. Wzór ten nie wywodzi się z kultury klasycznej ani z kultury chrześcijańskiej. U jego podstaw leży odziedziczona po moderności koncepcja jednostki kierującej się wyłącznie prywatnym interesem, szukającej przyjemności i pragnącej mocy. Działań owej jednostki nie ograniczają ani religia, ani prawo naturalne, ani obyczaje tradycyjnego społeczeństwa.

Koniec zimnej wojny i przejściowy triumf demokracji liberalnej przyspieszył proces globalizacji, który doprowadził do otwarcia nowych możliwości oraz stymulacji ludzkich pożądań i oczekiwań w stopniu nieznanym wcześniej²³. Wywołał nieograniczony wręcz pęd komercyjny, skłaniający ludzi do poszukiwania zysków nawet w najbardziej odległych zakątkach świata. To zaś przyspiesza dodatkowo erozję tradycyjnych społeczeństw oraz zanik poczucia tego, co słuszne i właściwe. Ponadto dzieli mieszkańców globu na posiadających wielkie pieniądze i pogrążonych w skrajnej nędzy. Osłabia też państwa narodowe przez uwikłanie ich w globalne sieci gospodarcze i polityczne, co sprawia, że wiele krajów zmienia się w państwa słabe i upadłe. Stwarzając nowe możliwości zdobywania bogactwa i przybliżając do siebie odległe kultury, globalizacja przyczyniła się także do szkód w środowisku, asymetrii gospodarczych i wielkich napięć społecznych. Wywołała poczucie

²³ „Późna” moderność i postmoderność wiążą się ściśle z globalizacją, która penetruje wszystkie sfery życia. Kształtuje się wówczas nowe społeczeństwo, określane często jako społeczeństwo postindustrialne.

frustracji i doprowadziła z jednej strony do rosnącej popularności idei postmodernizmu, a z drugiej – do odrodzenia się fundamentalizmu religijnego.

Oslabienie Zachodu

Postmoderność słusznie jest uznawana za „zjawisko postzachodnie”. Jak zauważa Hwa Yol Jung, „zrzuca [ona] z tronu moderność i decentruje eurocentryzm”²⁴. Daje historyczną szansę Wschodowi, „innemu z nas”, „cieniowi osobowego Zachodu”, aby ów Wschód mógł dojść do dominacji. Postmoderność zatem osłabia Zachód i decentralizuje go wewnętrznie przez usunięcie właściwej mu kultury z centralnej, uprzywilejowanej pozycji na świecie oraz zewnętrznie, zezwalając jego konkurentom na rośnięcie w siłę, a tym samym na przesunięcie go z centrum na peryferie.

Wewnętrzna dekonstrukcja społeczeństw zachodnich może być powiązana z postmodernistyczną ideą wielokulturowości. Modernistyczna polityka w odniesieniu do tożsamości narodowej jest zastępowana przez promowanie różnic etnicznych. Wielokulturowość jednak nie oznacza tylko istnienia w jednym państwie wielu grup etnicznych czy kultur, lecz także niesie ze sobą normatywne zobowiązanie do uznania rzekomego pozytywnego znaczenia wielości współistniejących kultur²⁵. Podkreśla się tu więc wartość raczej różnorodności i wielości niż jednolitości i jedności. Tymczasem niebezpieczeństwo wypływające z wielokulturowości polega na detronizacji dominującej całości kulturowej i prowadzi do podziału społeczeństwa na odrębne grupy kulturowe, z których każda manifestuje swoją odrębność.

²⁴ Hwa Yol Jung: *Postmodernity, Eurocentrism, and the Future of Political Philosophy*, w: F. Dallmayr i in. (red.): *Border Crossing. Toward a Comparative Political Philosophy*, Lexington Books, Oxford 1999, s. 281.

²⁵ R. Robertson: *The Future of Traditional Culture and Religion*, w: R. Bachika (red.): *Traditional Religion and Culture in a New Era*, Transaction Publishers, New Brunswick, NJ 2002, s. 146.

Z powodu usuwania stabilnego fundamentu społeczeństwa wytwarza się potencjalnie niestabilne i niebezpieczne środowisko wojen kulturowych. Właśnie na tym poziomie następuje zderzenie cywilizacji, o którym pisał Huntington. Umożliwiający kontakt i zarazem zaprzeczający, że jedna z nich – rodzima kultura narodowa – odgrywa dominującą rolę, wielokulturowość budzi u zjednoczonej wokół owej kultury narodowej społeczności poczucie zagrożenia i daje asumpt do powstania ruchów antyimigranckich, a nawet starć etnicznych, co można dziś zaobserwować w Europie i innych częściach świata. Podobny efekt powstaje przez promowanie w społeczności tradycyjnej różnorodności w zakresie skłonności seksualnych. Postmodernistyczny pogląd, że nie ma uprzywilejowanej orientacji seksualnej, ale jest po prostu „różnorodność pożądania” przyczynia się do erozji wartości rodziny i wywołuje społeczny zamęt.

W artykule opublikowanym w roku 2009 w „The American Interest” profesor Harvardu, Niall Ferguson, zastanawiał się nad osłabieniem pozycji Ameryki w świecie i pytał, czy Stany Zjednoczone mogą przezwyciężyć obecny kryzys²⁶. Powołując się na tradycyjny amerykański pragmatyzm i poczucie inicjatywy, wyrażające się w pionierskich sposobach działania i wytwarzania rzeczy, Ferguson wyraził wtedy optymizm w kwestii perspektyw ożywienia. Przytaczał przykłady takich firm jak DuPont, RCA i IBM, które w czasach wielkiego kryzysu wprowadziły nowe projekty, tym samym oddziałując pozytywnie na rynek, a także wskazał na wielkich przedsiębiorców, jak Bill Gates i Steve Jobs, którzy założyli swoje firmy (odpowiednio Microsoft i Apple) w połowie lat siedemdziesiątych XX wieku, mimo panującej wówczas wysokiej inflacji. Wspomniany autor nie wziął jednak pod uwagę, że od 1975 roku, a na pewno od 1930, Stany Zjednoczone się zmieniły. Kiedyś były

²⁶ N. Ferguson: *What «Chimerica» Hath Wrought*, „National Interest”, styczeń 2009, <<http://www.the-american-interest.com/articles/2009/01/01/what-chimerica-hath-wrought/>> [dostęp: 6 sierpnia 2014 r.].

państwem narodowym, zakorzenionym w klasycznych i modernistycznych ideach wyznawanych przez jego założycieli. Obecnie zaś te idee zostały w znacznym stopniu zastąpione przez myślenie postmoderności.

Tradycyjna i modernistyczna kultura Zachodu przechodzi nieustający proces rozkładu. Czy wielokulturowa i zróżnicowana pod względem preferencji seksualnych Ameryka przewycięży obecny kryzys? Jak długo jeszcze będzie mogła utrzymać pozycję światowego lidera? Chociaż nie ma łatwych odpowiedzi na te pytania, trzeba pamiętać, że tym, co uczyniło Stany Zjednoczone potęgą światową jest splot idei Oświecenia z ideami klasycznymi, które jednak, na skutek inwazji postmoderności, ulegają ciągłej erozji. Ciekawe, że w opublikowanym przez Fergusona pięć lat później artykule nie ma już wcześniejszego optymizmu²⁷. Autor wyraża obawę, że Ameryka straci dominującą pozycję w świecie. Z drugiej jednak strony, w porównaniu z postmodernistycznym oraz kulturowo i politycznie podzielonym ponadnarodowym tworem, jakim jest Unia Europejska, Stany Zjednoczone zachowały jeszcze wiele cech moderności i dlatego nadal są silnym państwem.

Można wysunąć tezę, że idee postmoderności, które nadwężają od wewnątrz państwa narodowe i w rezultacie doprowadzają do osłabienia Zachodu, nie będą miały podobnego wpływu na Wschód. Postmodernistyczna idea tolerancji i pluralizmu kulturowego sprzyja umocnieniu w społeczeństwach zachodnich fundamentalistów islamskich lub nawet ułatwia im zdobycie władzy w Turcji i innych krajach muzułmańskich. Ich celem bynajmniej nie jest ani tolerancja, ani pluralizm, lecz zorganizowanie życia społecznego według zasad wywodzących się z islamu. Ponieważ życie społeczne wielu krajów muzułmańskich znajduje się dziś pod wpływem fundamentalistów, nie należy się spodziewać, że będą się tam rozwijać postmodernistyczne społeczeństwa pluralistyczne.

²⁷ *Idem: America's Global Retreat*, „The Wall Street Journal”, 21 lutego 2014, <<http://online.wsj.com/news/articles/SB10001424052702303945704579391492993958448>> [dostęp: 6 sierpnia 2014 r.].

Co do krajów Dalekiego Wschodu, które w XX wieku przechodziły transformację w suwerenne państwa narodowe, choć o różnych systemach politycznych, to także jest mało prawdopodobne, aby w najbliższej przyszłości zaakceptowały idee postmodernizmu. Albowiem pochodzące z Zachodu idee w Azji, a zwłaszcza w Chinach, są twórczo przekształcane przez pojęcia konfucjańskie, gdzie miast różnorodności podkreśla się hierarchię społeczną i porządek moralny. Jak pisze Hwa Yol Jung, konfucjanizm zaleca, aby „myśl była początkiem działania i jego dokonanie było zakończeniem myśli”²⁸. To sprawia, że mieszkańcy Dalekiego Wschodu są ludźmi praktycznymi, skoncentrowanymi raczej na rozwijaniu swoich umiejętności, uzyskaniu widocznych efektów własnych działań oraz na konsolidacji władzy niż na propagowaniu dekonstrukcji jedności, promowaniu różnorodności lub prowadzeniu bezpłodnych spekulacji intelektualnych. Konfucjański praktycyzm pasuje idealnie do modelu Locke’a ludzi „pracowitych i mądrych” i w rezultacie zmienia zmodernizowane kraje Dalekiego Wschodu w trudnych dla Zachodu konkurentów na rynkach światowych.

Postmoderność i konflikt

Istnieją różne konflikty społeczne. Niektóre z nich można uznać za wewnętrzne. Tradycyjne społeczeństwa w przeszłości były polem wielu konfliktów oraz wojen o podłożu dynastycznym, ekonomicznym, etnicznym i religijnym. Następnie, w epoce moderności, zaczęły dominować konflikty gospodarcze i ideologiczne między suwerennymi państwami narodowymi lub grupami państw. Fundamentalną jednak formą konfliktu, który napędza historię od ponad trzystu lat, jest zderzenie epok. Prowadzi ono do głębokiej przemiany ludzkiego życia: od tradycyjnego, opartego na wartości tradycyjnej wspólnoty, całości kulturowej, przez modernistyczne,

²⁸ Hwa Yol Jung: *Postmodernity...*, s. 281.

którego wyrazem jest świeckie, suwerenne państwo nowożytne, do postmodernistycznego, wyrażającego się w idei globalizacji, obaleniu wszelkich tradycyjnych barier społecznych i moralnych oraz w fundamentalizmie religijnym.

Społeczeństwa, które są zakorzenione w silnych tradycjach etnicznych lub religijnych mogą się oprzeć tej postępującej transformacji, ale zwykle nie na długo. W związku z zasadą „równoczesności tego, co nierównoczesne” obok siebie mogą żyć społeczeństwa, które „pochodzą z różnych epok i reprezentują odmienne formy życia”²⁹. W konfrontacji z innymi, bardziej zmodernizowanymi, są jednak słabsze i grozi im utrata suwerenności. Jeśli więc pod wpływem światłych elit nie zmodernizują się same, aby być konkurencyjne gospodarczo i militarnie, tak jak Japonia pod koniec XIX wieku czy Turcja na początku wieku XX, zostaną do tego zmuszone, czy to przez czerwonych rewolucjonistów, jak Rosja w 1917 roku i Chiny w roku 1949, czy przez obcych najeźdźców. Jeżeli zaś nie przekształcą się zgodnie z ideami postmoderności, zostaną ukarane przez Unię Europejską.

Zasadą organizacyjną społeczeństwa tradycyjnego jest wspólna kultura, na którą składają się obyczaje i zwyczaje, wartości religijne i tradycyjna moralność. Stanowią one cement łączący wspólnotę w całość. Gdy ulegają erozji i podważa się ich autorytet, to, aby zachować pokój w społeczeństwie, trzeba się posłużyć siłą. W ten sposób tradycyjna społeczność polityczna zmienia się w suwerenne państwo nowożytne, mające monopol na użycie zorganizowanej przemocy. Wraz jednak z nastaniem epoki postmoderności to hobbesowskie lub locke’owskie modernistyczne państwo słabnie; traci zdolność do skutecznego wykonywania swoich podstawowych funkcji. Polityka, nie mogąc już osiągać celów substancjalnych, staje się farsą – walką, której główny cel ogranicza się do sukcesu wyborczego. Na skutek presji idei postmodernistycznych poczucie tradycyjnej wspólnoty kulturowej i szacunek dla tradycyjnej rodziny, w dużym stopniu zachowane jeszcze w społeczeństwach

²⁹ T. Buksiński: *Współczesne filozofie...*, s. 138.

modernistycznych, ulegają anihilacji. W kontekście postmoderności, jaką reprezentuje dzisiaj chyba najpełniej Unia Europejska, te idee są wdrażane w postaci nakazowych dyrektyw i innych przepisów prawa. Globalizacja z kolei stymuluje nie tylko transgraniczną gospodarkę, lecz także transgraniczną przestępczość oraz tworzy nową globalną świadomość społeczną, co potęguje dalsze osłabienie zarówno państwa narodowego, jak i w ogóle tradycyjnej wspólnoty.

W postmoderności, mającej korzenie w moderności i będącej niejako jej przedłużeniem, tkwi sprzeczność. Następuje bowiem erozja zasad efektywności i racjonalności, które są podstawą moderności i konkurencyjności wobec siebie społeczeństw w ogóle. Tym samym postmoderność może być potraktowana jedynie jako krótkotrwały epizod, ale brzemienny w skutkach. Postmoderność, która lansuje globalizację i osłabia państwo, staje się ekspresją irracjonalizmu politycznego i epoką niekontrolowanej przemocy. Charakter wojny, czego możemy być dzisiaj świadkami, ulega zmianie. Chociaż nadal istnieją na świecie miejsca takie jak Bliski Wschód czy Półwysep Koreański, gdzie jedno konkretne państwo zagraża innemu, dominującą formą obecnego konfliktu jest konflikt, w którym biorą udział aktorzy państwowi i niepaństwowi, a nad racjonalną analizą sytuacji wypływająca z oceny interesów stron dominują emocje i odwoływanie się do moralistyki.

Twórcze przekroczenie postmoderności

Nie można zatrzymać procesów związanych z globalizacją. To nieuniknione, że będziemy żyć w coraz lepiej skomunikowanym świecie, w którym ludzie dochodzą do świadomości globalnej. Można jednak uniknąć prezentacji globalizacji i innych idei postmodernizmu jako pozytywnych wartości normatywnych. Postmoderność, która w praktyce wyraża się przez procesy globalizacyjne skutkujące erozją państwa narodowego oraz niszczeniem tradycyjnej

wspólnoty, nie prowadzi do lepszego, bardziej pokojowego świata. Podczas gdy, jak to już zauważył Kant w *Ideji powszechnej historii*, aktorzy państwowi mogą ulec procesowi socjalizacji w zakresie racjonalnych zachowań, a więc zachowywać się w bardziej przewidywalny sposób, w postmodernistycznej rzeczywistości podmioty niepaństwowe, zwłaszcza grupy terrorystyczne, których działania są stymulowane przez fundamentalistyczną religię, a nawet dzisiejsze postmodernistyczne państwa, mniej się kierują racjonalnymi zasadami. Porzucenie rozumu ujawnia się w dzisiejszych konfliktach politycznych w braku umiejętności skutecznego ich rozwiązywania oraz braku pewności, co przyniesie jutro.

Pod wpływem idei postmoderności oraz postępu cywilizacyjnego Zachód wymienił idee całości kulturowej i jedności społecznej na idee wielokulturowości i różnorodności, zaś ideę suwerenności państwowej na ideę globalizacji. Państwo nowożytne osłabiło się wewnątrz i pozwoliło, aby jego granice, rynek wewnętrzny i systemy finansowe były penetrowane. W ten sposób poddało siebie dekonstrukcji, gdyż przestało być zdolne do prawidłowego wypełniania swoich podstawowych funkcji, którymi są sprawna organizacja społeczeństwa i zapewnienie bezpieczeństwa obywatelom. Teoretycy i praktycy postmoderności nie dostrzegli jednak, że proces dekonstrukcji Zachodu nie spowoduje podobnych przemian na Wschodzie i że owa dekonstrukcja cywilizacji zachodniej prowadzi do utraty przez nią własnej istoty i znaczenia. Aby utrzymać się na czele pochodu historii, Zachód musi więc ponownie się odnaleźć jako całość kulturowa. Musi powrócić do ożywiającej go przez wieki tradycji klasycznej i pielęgnować ją w nowym, złożonym dziś kontekście postmoderności i globalizmu.

Podstawową cechą klasycznej kultury europejskiej jest przeświadczenie o wyjątkowym, rozumnym charakterze natury człowieka i wynikającej z tego ludzkiej godności³⁰. Ta rozwijająca się w warunkach wolności ludzka racjonalność dała początek filozo-

³⁰ E. Gilson: *Jedność doświadczenia filozoficznego*, przekład Z. Wrzeszcz, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1968, s. 190–191.

fii, a potem nauce. Twórcze przekroczenie postmoderności polega na powrocie do klasycznej, aksjologicznej racjonalności – do rozumu, który swoją aktywność koncentruje nie tylko na zdobyciu środków do jak najbardziej efektywnego osiągnięcia określonych celów, ale także na wartościach decydujących o godności i znaczeniu ludzkiego życia, a więc na tym, co sprzyja afirmacji pełnego człowieka jako istoty moralnej w jego rozumności.